

Prenumerata „Kur. War.“  
wynosi: w Warszawie rocznie  
rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k.  
40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, mie-  
sięcznie kop. 40; za odosłanie do  
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.  
Numer pojedynczy w Kan-  
torze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-ej  
rana do 2 po południu.

# KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesar-  
stwie wynosi rocznie rub. sr. 3.  
(w tem mieści się już opłata po-  
czątkowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40  
oraz za opakowanie i Ekspedycję  
rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się ro-  
cznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do  
Redakcji nie zwracają się

Dziś: S. Marcina B.  
Wtorek: ŚS. Marceł i Serafina.  
Środa: Ś. Dydaka Wyznawcy.  
Czwartek: Ś. Serapjona Wyznawcy Męcz.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 15  
Zachód „ „ 4 „ 13

Długość dnia godzin 8 minut 58.  
Ubyło „ „ 7 „ 46.

Piątek: Ś. Leopolda Marg.  
Sobota: Ś. Edmunda Biskupa.  
Niedziela: 26 po Św. Ś. Stanisława Kostki.  
Poniedziałek: Ś. Maksyma B.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

— Wczorajsza uroczystość Opieki Najświętszej  
Marji Panny obchodzoną była Nabożeństwem odpu-  
stowem jednocześnie w dwóch kościołach: Ś tej Anny  
na Krak.-Przedmieściu i Ś go Jacka przy ulicy Freta.

Jak w jednym tak i drugim kościele Nabożeństwo  
odprawiło się z wystawieniem Najświętszego Sakra-  
mentu, processjami i kazaniami, głoszącami chwałę  
N. Marji tudzież opiekę jaką rozciąga nad nami.

W kościele Ś-go Jacka, Summę celebrował JX. Ja-  
siński, słowo Boże głosił JX. Wierzbicki, który na-  
stępnie odprawił Nieszpory.

— Wczoraj w kościele Opieki Śgo Józefa (wprost  
alicy Królewskiej), amatorowie pod przewodnictwem  
Al: Jareckiego, wykonali w czasie Summy: Mszę brata  
tegoż Henryka, oraz na Graduale: „Ave verum“ Mo-  
zarta, na Offertorium: „W Imię Ojca“ Krogulskiego  
(tercet z chórem), i na Benedictus: „O, cze nasz“ Mc-  
niuszki (solo tenor).

— *Goniec Urzędowy* zamieszcza następujące tele-  
gramy:

*Liwadja, 24-go października.*— Jego Cesarska Mość  
Najjaśniejszy Pan z Ich Cesarskimi Wysokościami  
Wielkim Księciem Następcą Tronu Cesarzowiczem,  
Wielką Księżną Cesarzówną i Najdostojniejszymi  
Dziećmi Ich Cesarskich Wysokości, dziś, o godzi-  
nie 8 1/2 po południu, racyli odpłynąć z Liwadji na  
parostatku „Olga“ do Odesy.

*Odesa, 25-go października.*— Jego Cesarska Mość  
Najjaśniejszy Pan, wraz z Ich Cesarskimi Wysoko-  
ściami Wielkim Księciem Następcą Tronu Cesarzowi-  
czem, Wielką Księżną Cesarzówną i Najdostojniejszemi  
Dziećmi Ich Cesarskich Wysokości, dziś, o godzi-  
nie 5 ej po południu, racyli pomyślnie przybyć do  
Odasy. O godzinie 7-ej Jego Cesarska Mość wyjechał  
koleją żelazną do St.-Petersburga. (D. W.)

— Komitet ustanowiony w celu przedsięwzięcia  
środków przeciw szerzeniu się w Warszawie chole-  
ry,—mając na względzie, że na chorobę tę, zapadają  
po największej części osoby, dające do tego powód, już  
to przez nieostrożne użycie pokarmów i napojów, już  
przez niedostateczne zabezpieczenie ciała od przezię-  
bienia;—uważa za konieczne podać do wiadomości pu-  
blicznej, że należy unikać zbytniego używania:

- 1) W surowym stanie owoców;
- 2) Kapusty kwaszonej, ogórków i grzybów;
- 3) Mięsa zimnego, wędliny, kiełbas, wieprzowiny  
i t. p.;
- 4) Ryb nader tłustych i nieświeżych;
- 5) Wody zimnej, szczególnie zaś wkrótce po jedze-  
niu lub będąc rozgrzanym;
- 6) Chleba gorącego lub niedopieczonego,—i
- 7) W ogóle wszystkiego, co jest trudnem do tra-  
wienia.

Należy wszelkimi sposobami wystrzegać się prze-  
ziębienia, szczególnie zaś przemoczenia nóg, przyczem  
radzi się nosić flanelowe pasy.

Należy ciągle starać się o czystość powietrza tak  
wewnątrz jako i zewnątrz mieszkań.

Ponieważ z doświadczenia wiadomo, że cholera nie  
przybiera charakteru groźnego, jeżeli przeciwko roz-  
winięciu się takowej, użytą zostanie bezwzględna po-  
moc lekarska, zatem przy najmniejszej nieregularno-  
ści żołądka, jako to: rozwolnienia, ściskania lub wy-  
miotów, należy natychmiast udawać się po radę do  
lekarzy i o ile możności mieć u siebie w domu podre-  
czną apteczkę z lekarstwami przeciw cholerze, lub  
choćby miętę, chrzan lub gorczycę, spirytus kamfory-  
wy i krople Hofmana i Inoziemcowa.

Prezes komitetu cholerycznego, Warszawski Ober-  
Policmajster, Orszak Jego Cesarskiej Mości Jenerał-  
Major Własow, podając o środkach powyższych do  
wiadomości ogólnej, zaleca tutejszej ludności, na ostrze-  
żenie niniejsze zwrócić szczególną uwagę. (G. P.)

— Q — Współpracownik naszego pisma, pan Kazi-  
mierz Kuniewski, miał w sobotę w sali Towarzystwa  
Dobroczyńców odczyt o poezji Alfreda de Musset.

Poeta francuzki jest dość u nas znanym. Literatura  
nasza w ostatnich czasach zyskała kilku naśladowców  
„dziecięcia wieku.“ Używając powyższego słowa ma-  
my na myśli jedynie tylko zysk liczebny, nie twierdzi-

my bynajmniej, aby naśladownictwo Musseta przynio-  
sło nam pożytek. Bądź co bądź posłużyło ono za  
łącznik między ogółem tutejszej inteligencji, a poetą  
francuzkim: dziś nawet ten kto nie czytał utworów  
Musseta w oryginale—ma o nich ogólne wyobrażenie  
z przekładów i naśladowań. Pierwsze bywają niekie-  
dy bardzo dobre, wartość drugich określa sama ich  
nazwa.

Publiczność nie powinna była zostać obojętną na  
wykład, mający ją bliżej zaznajomić z poetą, którego  
ekscentryczny charakter znała już z utworów weszłych  
w skład naszego zasobu literackiego. Mogła się spo-  
dziewać wytlómaczenia główniejszych myśli wypowa-  
danych przez Musseta, wykazania związku pomiędzy  
życiem a działalnością poetycką, wzajemnego oddzia-  
ływania na siebie poety i czytelnika: filozofji niejako  
talentu autora „Rolli.“ Filozofja tego rodzaju, o ile  
się do osobliwości takich jak Słowacki, Byron, Musset,  
odnosi, może być bardzo zajmująca, pobudzić do my-  
ślenia, przynieść niejedną prawdę już gotową i do zdo-  
bywania dalszych, każdy umysł światlejszy zachęcić.

Pomimo tych względów przemawiających za lic-  
nem zebraniem się na prelekcję sobotnią, w sali Tow.  
D-br. zgromadziła się niewielka liczba osób, pięć-  
dziesiąt do sześćdziesięciu. Nie pierwszy to raz sprawa-  
zdawcom dzienników tutejszych nastęczyła się spo-  
sobność do zarejestrowania faktu, który z czyjekol-  
wiek winy pochodzi, wcale nie korzystnie świadczy za  
ogółem naszego miasta, jako jednostką zbiorowo od-  
powiedzialną. Może winni są temu prelegenci, że  
przedmiotów sobie odpowiednio dobierać i porządnie  
opracowywać ich nie umieją, a może, może winną jest  
sama publiczność. Co do nas, odrzucając na stronę  
wszelkie sympatje i pobudki koleżeństwa literackiego,  
nie wahamy się istotnej, powszechnej przyczyny sła-  
bego poparcia, jakie u nas znajdują prelekcje, upatry-  
wać w niedostatecznie jeszcze rozbudzone życie in-  
tellectualnem naszego ogółu.

Prenumerujemy pisma, kupujemy już coraz więcej  
książek, zapisujemy się na listy prenumeracyjne  
znacniejszych wydawnictw, czytamy i rozprawiamy,  
właściwie jednak nie możemy jeszcze poszczycić ży-  
ciem umysłowym w istotnem znaczeniu, niema u nas  
jeszcze tej ciekawości, inicjatywy, energii, abyśmy  
o sobie powiedzieć mogli, że rozumna świadoma myśl  
u nas żyje i działa, że wiedza stała się naszą potrzebą  
na równi z potrzebami fizycznymi odczuwaną i zaspaka-  
janą. Wiedza musi sama przyjść do nas bez przy-  
czynienia się naszego, za opłaceniem tylko pewnej  
kwoty w księgarni lub kantorze redakcyjnym, nie pój-  
dziemy po nią, nie poszukamy jej. Temu głównie  
ospalstwu, tej bierności myślowej przypisujemy wzmo-  
żenie się literatury perjodycznej, która podając czytel-  
nikom treść jaknajroźnorodniejszą uwalnia ich już przez  
to od kłopotów, starań i poszukiwań samoistnych. Co  
nam da ta literatura to przyjmujemy. Umysł samo-  
dzielniejszy należał u nas do rzadkich wyjątków, wielka  
liczba umysłów wiedzy swej nie buduje sama, ale bu-  
dowę powierza, niby dom jaki lub fabrykę, obcemu  
przedsiębiorcy.

Od tej ogólniejszej uwagi wrócmy do prelekcji,  
która ją wywołała. Prassa podała już treść całą  
w sposób tak wyczerpując, iż powtarzanie byłoby  
tu zbędnem.

Prelegent zajmował się więcej utworami Musseta,  
niż samym Mussetem, jako autorem i człowiekiem. Za-  
łożano powszechnie iż zbyt mało miejsca w odczycie  
swoim zostawił na rozbiór „Nocy“ tego najwyższego  
jak sam powiedział, wyrazu liryzmu Musseta, że nie  
wniknął w materialną treść spowiedzi „Dziecięcia  
wieku“ i nie wysnuł z niej danych do sądu o pojedyn-  
czych utworach, o stosunku ich do życia, w życiu bo-  
wiem Musseta dałyby się odszukać te same żywioły  
piękna i brzydoty, jakie w dziełach jego dostrzegamy.

W ogóle zarzucano wykładowi, że nie był dość  
krytycznym—a stawiającym ten zarzut zbyt wy-  
dać się musiała polemika prelegenta z p. Lubowskim,  
który ze swej strony dostarczył niedawno do „Wień-  
ca“ dobre studium o Mussecie.

Stronę krytyczną w odczycie sobotnim reprezentu-  
ją: wstęp i charakterystyka podana przy końcu. P. Zu-  
niewski nazywa bezzasadnym odmawianie poecie fran-  
cuzkiemu własnego romantyzmu, własnego jadu twór-

czego, że tak powiemy—źródła natchnień poety, nie  
należy szukać w Byronie, znajdowało się ono w nim  
samym. Musset był poetą subiektywnym; w bohate-  
rach swoich siebie tylko samego odtwarzał: każdy  
z nich jest rzeczywistym, żywym Mussetem, płaszczem  
ambicji i cierpienia osłania tylko egoizm i niemoc wła-  
stwego jego ducha.

Wykład sobotni wypowiedziany był zbyt pośpiesznie  
i cicho, tak iż wiele osób w dalszych rzędach poje-  
dyncze tylko ustępy z niego pochwylić zdołało.

## Wiadomości miejscowe.

— W sobotę w Resursie obywatelskiej, odbyła się  
zabawa tak zwana muzyczno kwiatowa. Wkrótce po  
8 wieczorem, zaczęło się zbierać grono członków z ro-  
dzinami i gośćmi przez nich wprowadzonymi. Damy wy-  
mieniały swe bilety wejścia na losy loterii kwiatowej,  
w której każdy numer wygrał kwiaty w doniczkach,  
głównie kamelje. Ciągnienie trwało przeszło półtorej  
godziny przy dźwiękach orkiestry pp. Lewandowskie-  
go i Kuhnego. O godzinie 10-ej zebrane towarzystwo  
złożyło blisko z 250 osób, a między temi z 80 dam,  
zasiadło do składkowej kolacji, po której zaimprowi-  
zowane tańce, trwały dłużej po północy. Sobotnie za-  
branie miało jedną cechę, obcą oddawna wszelkim  
u nas większym nawet ścisła prywatnym zabawom:  
ubioru dam odznaczały się prostotą i skromnością.  
I przekonano się, że chociaż suknie nie kosztowały po-  
sto rubli, ani nawet podobno żadnej umyślane nie spra-  
wiano, bawiono się jednak dobrze. Uważano szcze-  
gólniej wyogodzone, dziwnym spokojem i błogością  
twarze mężów i ojców, przyzwyczajonych dotychczas  
do ponoszenia na każdą zabawę resursową po kilka-  
dziesiąt, a nieraz i parę set rubli. Czy ta zdawana  
reformacja długo się utrzyma i czy przejdzie po za mury  
Resursy obywatelskiej; wątpimy bardzo.

— W koncercie na dochód rodziny Moniuszki przez  
Józefa Wieniawskiego urządzanym program ma się  
składać wyłącznie z sawych kompozycji nieodżałowa-  
nej pamięci zgasłego mistrza. W rzędzie ich ma się  
znajdować „Milda.“ Dzień koncertu nie jest jeszcze  
oznaczonym.

— W nadchodzącą s. b. tę w jednoaktowej opercie  
Soupego p. n. „Piękna Galatea“, debiutować będzie  
nowa artystka Brutkowska w roli Ganimeda.

— Kilkakrotnie już wspominaliśmy o konieczności  
ponumerowania miejsc na galerji i paradyzie w obu  
teatrach: wielkim i rozmaiłoci. Gdy rzecz ta jest  
praktyczna i dla publiczności i dla dyrekcji teatrów,  
wartoby więc raz narzeczcie owo ponumerowanie do-  
prowadzić do skutku. Widzowie przybywaliby na  
kwadrans przed rozpoczęciem przedstawienia, a nie  
tłoczyliby się jak obecnie całemi godzinami. W cza-  
sie przedstawienia niebyłoby też na paradyzie ani na  
galerji żadnego ścisłu i hałasów, każdy bowiem zaj-  
mowałby swe miejsce.

Dla dogodności też osób kupujących bilety, powi-  
nien być na przeciw kassy we framudze narysowany  
na wielką skalę plan wszystkich miejsc w teatrze. Spo-  
dziewamy się że oba te udogodnienia dyrekcja teatrów  
zechce uwzględnić.

— W sobotę w Teatrze Wielkim dawano „Hamleta.“  
Pani Modrzejewska pomimo dość silnej niedyspozycji,  
była jak zwykle Ofelją zdolną natchnąć artystów i  
poetów.

Lubo publiczności nie weszło się zbyt wiele, dość  
jednak hu znie i często grzmiały oklaski gorącego u-  
znania dla p. Modrzejewskiej i p. Królikowskiego.

Po tragicznych wrażeniach sobotnich publiczność  
bawiła się wczoraj w Teatrze Wielkim ekscentryczne-  
mi wędrowkami dwóch choreograficznych landsma-  
ów, noszących nazwę „Flicka i Flocks,“ a w Teatrze  
Rozmaiłoci dawno niegrang „Skarbonkę,“ w której  
pp: Żółkowski, Ostrowski i Chomiński, są doskonałymi  
reprezentantami zacofanego p rtykularza francuz-  
kiego. „Skarbonka“ poraz pierwszy wczoraj zjawiła  
się na scenie Teatru Rozmaiłoci; przedtem grywano  
ją tylko w Teatrze letnim.

— Niezadługo w operze Verdiego p. n. „Bal ma-  
skowy,“ w roli Renata wystąpi nowy baryton p. Za-  
bierzewski. P. Zabierzewski debiutował przed kilku  
laty w roli Germonta w „Violecie,“ lecz głosowi je-

go brak jeszcze było wtenczas odpowiedniego wyrobienia.

Po kilku latach pracy p. Zabierzewski znacznie sobie głos poprawił. W tych dniach mieliśmy sposobność słyszenia go; z odniesionych wrażeń wyprowadziliśmy wróżby pomyślnie dla przyszłego debiutanta i dla sceny, która mu progi swoje otwiera.

Głos pana Z. lubo nie odznacza się zbytnią siłą, ma brzmienie przyjemne i świadczy o pracowitych z zamiłowaniem sztuki odbywanych studjach.

— W tych dniach wyszedł szósty zeszyt „Encyklopedji rolnictwa i wiadomości z niem związek mających“, wychodzącej pod redakcją J. T. Labomirskiego, E. Stawickiego i S. Przysiańskiego. W zeszycie tym znajduje się dokończenie rzeczy o bydło (35 str. tekstu), opis cegielni i sposobów wyrabiania cegły (16 stron.) przez Stanisława Szucha, o cemencie przez E. Konaszewskiego, o cenie ze stanowiska ekonomicznego przez Zygmunta Dangla, poczem przytoczone są ceny rozmaitych produktów rolnych i drzewa, przecięciowo obliczone za każdy rok a nawet i kwartał od ciągu bieżącego stulecia, nie tylko w Warszawie ale i Gdańsku. Z tego ostatniego targa podane są też ceny zboża z zeszłego stulecia, wyjęte z dzieła Tadeusza Czackiego „O litewskich i polskich prawach.“ W końcu zeszytu rozpoczętym został artykuł obszerny o chemji rolniczej.

— W majątku Krasne, w powiecie kieleckim, znaleziono pokłady węgla kamiennego. Z pokładów tych wzięto trzy próby, mianowicie z warstw wierzchnich, środkowych i dolnych. Próby te przesłano do departamentu górnictwa, w którego pracowni chemicznej poddano je rozbiorowi chemicznemu. Rozbiór wykazał, że nadesłane okazy są tłustym węglem brunatnym. Zawierają one wilgoci od 8,38 do 9,47 części palnych, lotnych od 25,53 do 26,67, nielotnych (węgla) od 57,06 do 63,90, części ziemnych od 1,50 do 6,80, siarki znalezione w nadesłanych okazach od 1,30 do 2,02, w postaci siarczynu żelaza albo gipsu. Opałowe własności węgla z Krasnej są zatem wystarczające do zastosowania go z korzyścią we wszelkich gałęziach przemysłu. Złoża węgla znajdują się pomiędzy Serwinowem a Krasną z zachodniej strony szosy łączącej Kielec z Piotrkowem.

— Pierwszy koncert orkiestry warszawskiej pp. Lewandowskiego i Kuhnego odbył się wczoraj w sali Rursy Obywatelskiej powiódł się bardzo dobrze. Zebrało się nań około 800 osób. Starannie ułożony program wykonany został w sposób korzystnie służyący o artystycznym poczuciu dyrektorów i wykonawców.

Najwięcej podobał się słu haczom „Hulaka-mazur“ kompozycji Lewandowskiego jak również fantazja Lumby'go „Traumbilder“, którą p. Pastor przesłuchanie oddawał na cytrze; kompozycja ta na powszechne zdanie powtórzoną została. Z pierwszego koncertu wnosimy, że i następne nie zawiodą oczekiwań licznych u nas lubowników muzyki.

— Wkrótce w Teatrze Wielkim wznowionym zostanie drama Brochvogla p. n. „Narcyz Romeau.“ Narcyzem jak dawniej będzie p. Królikowski, a margrabina Pompadour pani Modrzejska. Niektóre role mniej znaczne nowych podobno znajdą przedstawicieli. Reżyserja komedji ma również zamiar wznowienia komedji Wiktora Sardu p. n. „Nasi najserdeczniejsi.“

— Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień. Teatr Wielki: poniedziałek „Epidemja“ (po cenach Teatru Romaitości), wtorek „Halka“, środa „Epidemja“ (po cenach Teatru Romaitości), czwartek „Lukrecja Borgia“, „D. vertissement“, sobota „Romeo i Julja“, niedziela „Figue Szatana.“ Teatr Romaitości: wtorek „Panna Mgzałka“, „Consilium facultatis“, czwartek „Księżna Jerzowa“, „Hans Jurga“, piątek „Montjoye“, sobota „Urlop po capstrzyku“, „Piękna Galatea“, „Wesela w Orowie“, niedziela „Skarbonka.“

— Powieść I. I. Kraszewskiego, „Macocho“, drukowana obecnie w odcinku „Gazety Warszawskiej“ ma się pojawić w oddzielnym wydaniu. Jest to jedna z celniejszych kresacji genialnego powieściopisarza, który już lat czterdzieści, wytrwale i zaciebie pracuje na niwie literackiej. Jeden z krytyków niemieckich nazwał autora: „Macochoy“, „Dumas'em polskim.“ Pochlebna to nazwa, ale naszym zdaniem Kraszewskiemu wystarczy jego indywidualne nazwisko.

— Fundusz na budowę nowej synagogi ma być zbieranym drogą ofiar publicznych do wysokości 200,000 rsr. Summa ta zebrana być winna w ciągu lat dwóch.

— „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza“ w ostatnim swym numerze (45) podaje dość ważną wiadomość o wprowadzonej przez siebie nowości.

W skutek artykułu zachęcającego prowincjonalnych rzemieślników do przesiedlania się do Warszawy, oczem wszystkie prawie pisma także powtórzyły, do Redakcji Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej zgłosiło się oprócz prowincjonalnych kilku miejscowych warszawskich rzemieślników z prośbą o udzielenie im

miejsca. Niektórzy z nich uskarżali się, że dotychczasowy sposób wyszukiwania zajęcia za pośrednictwem gospód jest niedogodnym i zakosztownym. Otóż Redakcja Gazety postanowiła owego pośrednictwa podjąć się bezpłatnie. W tym celu przyjmować będzie adresy majstrów tak potrzebujących czeladzi lub uczniów jako też i odwrotnie. Każdy czeladnik i robotnik winien złożyć świadectwo sprawowania się i uwolnienia od poprzedniej roboty. Redakcja przyjmować też będzie adresy życzących oddać się nauce rzemiosła, jeśli zgłaszający się skończył przynajmniej 3 klasy.

O ile nam się zdaje, jest to krok ze strony „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej“ wiele praktyczny. Stanie się ona tym sposobem pożyteczną dla klas pracujących i zbliży je ku sobie, o co właściwie przedewszystkiem chodzić powinno, jeśli istnienie Gazety ma być oparte na rzeczywistości a nie zależeć jedynie od sztucznie wytworzonych i utrzymywanych warunków.

— W Kaliszu w dniu 9 b. m. artyści włoscy przedstawili operę „Luceja z Lamermodu“ na korzyść niezamożnych uczniów tamecznego gimnazjum.

— Przyszłowi ludowe o dniu dzisiejszym: Święty Marcja pąc na koniu lubi śniegiem siać po błoniu. Kto się na S-go Marcina przeprowadza, temu znać we wsi sam szczek psi zawadza.

— W Kielcach w tych czasach mają być urządzone dwa przedstawienia amatorskie na korzyść rodziny pozostałej po Moniuszce i niezamożnych uczniów gimnazjum.

— Dnia 13 października, w mieście Słupcy, spłonęły dwie obory i trzy spichrze. Straty dochodzą 6000 rubli.

— Dnia 17 zeszłego miesiąca, w kolonji Wygoda, powiecie kaliskim, w skutek podpalenia spłonął dwór, dom mieszkalny, stajnia i spichrz. Straty wynoszą około 1200 rubli.

— W ciągu soboty i niedzieli zachorowało na cholegrę osób 13, z tych i z pozostałych 92 zmarło 13, wyzdrowiało 14, pozostaje w leczeniu 78. W wojskach zachorowało 9, wyzdrowiało 1, zmarło — pozostaje w leczeniu 42.

Od początku pojawienia się epidemii w Warszawie zachorowało osób 541, zmarło 258, wyzdrowiało 210. W wojskach garnizonu zachorowało 168, zmarło 47, wyzdrowiało 79.

— Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ma honor zawiadomić Członków swoich, że posiedzenie centralne Towarzystwa odbędzie się w dniu 1 (13) b. m., (w środę), o godzinie 5-tej z południa, a zarazem uprasza ich o liczne zebranie się na to posiedzenie.

— Przypominamy pamięci czytelników nieszczęśliwą wdowę z dwojgiem dzieci i matką staruszką, na której korzyść w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa złożono do sprzedania portret kobiety w tureckim stroju, pastelami, Maliszewskiego.

— Młody człowiek mający około 17 lat, który rozmawiał z jedną z Sióstr Miłosierdzia dnia 8 listopada o godzinie 12-iej w południe, na ulicy Marszałkowskiej, raczy się zgłosić do Instytutu S-go Kazimierza, przy ulicy Tamka, do Sióstr Katarzyny.

— W z. piątek na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, znajdowało się osób 935.

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męz. —, kob. —, dzieci —; na cmentarzu katolickim: męz. 5, kobiet 13; dzieci 3; na cmentarzu ewang.-angsb. i reformow.: męz. —, kobiet —, dzieci —; na cment. starozak. męz. 1, kob. —, dzieci —. (G. P.)

— Donoszą nam z Mińska, że w dniu 4 listopada (23 października) umarł po trzydniowej chorobie s. p. Edward Wańkowicz, w majątku własnym Slepiańce, przeżywszy lat 76. Zmarły był wujem Stanisława Moniuszki.

— Korrespondent „St. Petersburg. Wied.“ opisuje okoliczności, jakie towarzyszyły dokonaniu morderstwa w Poti. W dniu 13 września, o godzinie 10 zrana, słowa korrespondenta, byliśmy zebrani w sądzie bataljonowym, którego prezesem jest kapitan Kanaszewicz; w tem w biega do pokoju denczyk kapitana, błady, przestraszony i głosem drżącym woła; nieszczęściel! spiesz pan do domu! Więcej nic dowiedzieć się nie było można. Natychmiast wszyscyśmy wybiegli razem z kapitanem K. i jakież okropny widok przedstawił się oczom naszym. Na progu drzwi wiodących do salonu ujrzelśmy trup sztabs-kapitana Dejszekina, a pośród salonu trup żony kapitana K. Strugi krwi zalewały pokój. Przy trupie matki prawie bezprzytomna klęczała rozpaczająca, szesnastoletnia córka. Przybyły wraz z nami doktor na próżno śledził oznak życia. Śmierć była raptowną przez wystrzał z rewolweru skierowane w skroń, ofiary i sprawcy. Przy spełnieniu zbrodni świadków nie było. Córka kapitana Konaszewicza, posłyszawszy wystrzał z dragego pokoju wbiegła do sali, i postrzegłszy matkę we krwi na podłodze, zaczęła wołać o ratunek, w tej chwili Dejszeka śmierć sobie zadał i nadbiegła służba; znalazła już dwa trupy. Przy opieczgowaniu rzeczy, pozostałych po sztabska-

pitanie Dejszekinie, znaleziono trzy listy, jeden do kolegów, drugi do męża ofiary, a trzeci do brata.

W liście do kolegów D. pisze, że oddawna życie stało mu się nieznośne z powodu miłości, jaką czuł dla pani Kanaszewicz, — zawiść jego, zazdrość, dręczyły go od lat dziesięciu, i postanowił odebrać życie i sobie i ubóstwiającej przez siebie kobiecie. Iane dwa listy, z małemi zmianami, zawierają te same prawie myśli. Jak mocne i rozmyślane było postanowienie mordercy, dowodzi, jego bytność w gronie kolegów, przed półgodziną do wypadku: był zupełnie wesół, żartował, śmiał się, i ztąd wprost udał się, aby spełnić zbrodnię. Na twarzy ofiary widać było pogardę i rezygnację, twarz zaś zabójcy wyrażała się zawziętość i gwałt. Córka kapitana będąc w sąsiednim pokoju, szyszała jak wszedł do salonu Dejszeka, i natychmiast po wyjściu matki na jego spotkanie, posłyszawszy wystrzał, wybiegła, i znalazła tylko trup matki i zbrodniarza stojącego na progu — dalej co się stało nie pamięta.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-tej z rana, odbędzie się Wotywa żałobna w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, za duszę s. p. Piotra Romana Sokołowskiego, jako w rocznicę śmierci, który ją przewidywał przed rokiem, a pół roku przed nią napisał wiersze, jakie ma na grobie, na którą zaprasza się Kolegów i Znajomych. —11,075—

— Jutro, (we wtorek), o godzinie 10-tej z rana, jako w pierwszą rocznicę śmierci s. p. Nepomuceny z Umieńskich Turdo, za spokój jej duszy, odbędzie się żałobna Wotywa, w kościele S-go Józefa Oblubieńca, w kaplicy Pana Jezusa, na Krakowskim-Przedmieściu. —11090—

— Jutro (we wtorek), o godzinie 10-tej z rana, w kościele Narodzenia N. Marii Panny, przy ulicy Leszno, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę s. p. Jana Nepomucena Jerzmanowskiego, Nadzorcy prowianckiego magazynu miasta Konina, zmarłego w dniu 31 października r. b., na które pozostała rodzina zmarłego, zaprasza Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych. —11,080—

— W dniu 13 b. m. i r. o godzinie 9-tej rano, w kościele Sgo Aleksandra, jako w pierwszą rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci Józefa Grabowskiego, Rady emeryta za spokój duszy tegoż, odbędzie się żałobna Wotywa, na którą pozostała w łowa Familja i Przyjaciół zmarłego uprzejmie zaprasza. —11068—

— Jacek Szymański, niegdys właściciel cukierni, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, wczoraj zszedł świata z tego, w wieku lat 84. Pozostała familja, zaprasza Przyjaciół i Znajomych zmarłego, na żałobne Nabożeństwo w dniu jutrzejszym, o godzinie 10-tej z rana, w kościele Sgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godz. 1½ po południu, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —11,084—

— S. p. Marjanna z Budziszewskich, 1go ślubu Pulikowska, 2go Piotrowska, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zakończyła życie w dniu 10-tym b. m., przeżywszy lat 70. W smutku pozostały mąż, wraz z córką, wnuczką, braćmi i siostrą, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w dniu 12-tym b. m., to jest we wtorek, o godzinie 10-tej z rana, w kościele Opieki Sgo Józefa, wprost ulicy Królewskiej, odbyć się mające, i na wyprowadzenie zwłok zmarłej w tymże dniu z tegoż kościoła, o godzinie 3-iej po południu, na cmentarz powązkowski. —11081—

— S. p. Stanisław Hanusz pomocnik Naczelnika Powiatu w Ciechanowie, w gubernji Płockiej, przeżywszy lat 38, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 21 października r. b. przeniósł się do wieczności. Po tak bolesnej stracie w nieutulonym żalu pogrążeni: żona z 5-gim małoletnich dzieci ojciec, brat i siostry zmarłego, komunikują tę smutną wiadomość Przyjaciółom, Znajomym i dawnym Kolegom nieboszczyka. —11071—

— Onegdaj w kościele S-go Aleksandra JX Rogowski miejscowy administrator pobłogosławił związek Małżeński między p. Henrykiem Korewa właśc. dóbr Miśszek w pow. sierpeckim, a panną Heleną Chmielewską.

— Tegoż dnia w kościele Przemienienia Pańskiego JX. Siewierski, wikariusz miejscowy, pobłogosławił związek małżeński zawarty między p. Władysławem Danielewiczem, dyspozytorem drukarni p. Ungra, a panną Julją z Piano-skich Morawską.

## Kronika zagraniczna.

— W Paryżu żyje obecnie 30,421 izraelitów. Niepospolity wzrost ludności żydowskiej, która przed ostatnią wojną liczyła zaledwie 15 tysięcy dusz, przypisywanym bywa napływowi rodzin tego wyznania z prowincji zdobytych przez Niemców.

× Życie człowieka w kopalniach węgla kamiennego nie jest trwalszem i bezpieczniejszem od życia drobnej muchy krążącej nad świecą. Periodycznie co parę tygodni dochodzi wiadomość o jakim wielkiem niebezpieczeństwie, któremu niezawście winne są siły natury nie pytające się o człowieka. Świeżo donoszą Charleroi, że w jednej z tamecznych kopalń w skutek oberwania się liny 21 górników spuszczających się na dół postradało życie. Można by się zapytać od czego są wszystkie piękne przepisy policyjne w kraju tak dobrze urządzonym jak Belgia.

× Do gazety „Vadaz es Versenylap“ piszą o powrocie na jłlenie w okolicach Görlö, że cesarz austriacki ze swemi gośćmi, w ciągu dni jedenastu zabił 32 jeleni, i to tak wspaniałych, jakich zapewne nie ma już w innych stronach Europy. Największe z tych jeleni, po wypatroszeniu, ważyły 376, 384, 386, 390 i 394 funty i miały rogi 3 i pół stopy wysokie i na cztery stopy rozległe. Pomiennony dziennik szczegółowo opisuje zabicie 20-to-rożnika, którego sam cesarz trzy razy tropił i którego pewnego dnia o późnej godzinie, w odległości 120 kroków, zabił jednym wystrzałem. Taż gazeta podaje inną jeszcze interesującą nowinę; między innymi czyni wzmiankę, że utworzyło się w Węgrzech towarzystwo konnych myśliwych, którzy mają zamiar odbyć z chartami polowanie na lisy. Hr. Mikołaj Esterhazy, sławny jeździec, będzie dojeżdżał; 40 szlachty ma brać udział w polowaniu, i na ich czele minister spraw zagranicznych, dalej minister baron Bela Wenckheim, Jan Szapary, hrabiowie Karolyi, Sztarao, Festetics i wielu innych. Najbardziej zajmującą w tych polowaniach jest ta okoliczność, że cesarzowa austriacka od czasu do czasu będzie brać w nich udział. Już się tresuje 4 czy 5 koni dla jej cesarskiej mości.

× Jeden z dzienników francuzkich obliczył, że od r. 1830 do 1872 Francja miała 579 ministrów. Licząc 3 ministrów na jeden gabinet wypadnie liczba 72 następujących po sobie gabinetów. Każdy z nich rządził średnio przez siedem miesięcy. W Turcji wielcy wazyrowie zmieniają się co trzy tygodnie a niejedyn z wyjątkami minister nie miał jeszcze czasu odczytać nominacji, kiedy mu już przynosiła dymisję.

## Przegląd polityczny.

Przedwczoraj miały się rozpocząć w Berlinie rozprawy w komisji austriacko-pruskiej, która zajmować się będzie rozstrąsaniem kwestji socjalnej. Komisja składa się z pewnej liczby członków delegowanych od różnych wydziałów ministerjalnych z Wiednia i Berlina. Wiadomo, że zgromadzenie tej konferencji postanowione było w roku przeszłym, w czasie zjazdów w Ischl i w Gasteinie, i że od tej epoki odkładano je z miesiąca na miesiąc. Długa ta zwłoka dowodzi, że same rządy nie spodziewają się ważnych rezultatów po tych naradach. Nie będą one naturalnie całkiem dla przyszłości stracone; wymiana myśli może doprowadzić do pewnych zasad ogólnych, które potem będą w stanie wywierać korzystny wpływ przy rozstrąganiu tych ważnych i trudnych zagadnień. Ale nie należy sformułować zasady; idzie przedewszystkiem o zastosowanie ich, a warunki polityczne i społeczne, w których znajdują się Niemcy i Austria, zbyt są różne ażeby można było łatwo dojść do wniosków praktycznych zarówno zastosowalnych do obu krajów. Protokoły konferencji dodadzą nowe i prawdopodobnie cenne dokumenta do archiwów i tak już obfitych w kwestji socjalnej; można jednak wątpić ażeby w tej chwili osiągnięte zostały pozytywne jakies rezultaty w dziedzinie prawodawstwa. Komisarze mają podobno zająć się przedewszystkiem środkami poproszenia warunków intelektualnych i normalnych klasy pracującej; pod tym względem rezultaty narad komisji będą istotnie nader zajmujące.

Wspominalśmy już, że p. Witzleben, wyższy prezydent Saksonji, został zawieszony w służbie za głosowanie z opozycją w pruskiej Izbie Panów w kwestji organizacji okręgowej. Zanim przedsięwzięty został ten środek, cesarz kazał podobno napisać do pana von Witzlebena, gnając go za jego postawę w Izbie wyższej. Przypuszczano, że w skutek tego napomnienia prezydent poda się sam do dymisji, i dopiero po kilku dniach kiedy to przypuszczenie nie sprawdziło się, zawieszono go w obowiązkach. Łatwo zrozumieć, że rząd nie może i nie chce tolerować ażeby urzędnik publiczny występował przeciw niemu (twarcie z opozycją w parlamencie; podobny antagonizm może tylko wyrzucić zły wpływ na ruch maszyny administracyjnej. Ale z drugiej strony obecność na ławach parlamentu członków skazanych na rolę narzędzi biernych i posłusznych władzy w każdej sprawie, nie jest godne z dochem instytucji parlamentarnych wymagającym pewnej dozy niezawisłości zobopólnej. Powikłanie czynności administracyjnych z czynnościami parlamentarnymi, musi koniecznie spaczyć pierwotny charakter tych instytucji.

Od chwili zajścia, które wszczęło się na ostatniej sesji delegacji austriacko-węgierskich, między ministrem wojny i delegacją przedlitawską o służbę trzyletnią, — krążyły kilkakrotnie pogłoski o dymisji generała Kuhna. Obecnie wieści te nabrały większej trwałości. Mówiono że na liście nominacji wojskowych, które mają być ogłoszone w początku listopada, figuruje nazwisko pana Kuhna ze stopniem *feldzeugmeistra*. Listę jednak już ogłoszono, ale bez nazwiska ministra wojny. Wnoszono stąd że p. Kuhn wpadł w niełaskę i że ustąpienie jego wkrótce stanie się urzędowem. Tak jednak nie jest, a to dla prostej przyczyny, że generał Kuhn ma przed sobą kilku generałów, których nominacja na stopień *feldzeugmeistra* musi poprzedzić jego nominację; nie mogło więc nigdy być mowy o podobnym awansie dla generała ministra wojny. Wiadomo że hr. Andrassy, dotąd pułkownik honwedów, awansowany został na stopień generała. „N. fr. Pr.“ przypomina z tego powodu szczególne koleje losu węgierskiego męża stanu, który będąc dwadzieścia trzy lat temu skazany na karę śmierci i stracouym *in effigie*, jest dziś pierwszym ministrem tego samego panującego, który podpisał jego wyrok śmierci.

Zasada obowiązującej służby wojskowej obiega całą Europę. Rząd w Norwegji zajęty jest obecnie redakcją projektu do prawa, który ma być przedstawiony Stortingowi na przyszłej sesji i który dąży do stosownego przeprowadzenia w praktyce ogólnie obowiązującej służby wojskowej. Zasada ta przyjęta została oddawna, ale dotychczas powierzchownie ją tylko stosowano.

W Hiszpanji karliści nabierają smutnego nętku zatrzymywania dyliżansów i grabienia podróznich. Przy jedym z tryumfów tego rodzaju, zranili podróznego narodości angielskiej. Przed kilku laty podobna napaść na cobywateła angielskiego, wzniesłaby najgroźniejsze pioruny w prasie londyńskiej. Wszyscy pamiętają energię z jaką wystąpił gabinet angielski pragnąc pozyskać zadośćuczynienie dla ciar dramatu pod Moratonem. Na szczęście dla Hiszpanji nie było wypadku śmierci w zajściu z bandytami karlistowskimi. Zresztą gdyby nawet miało to miejsce, pytanie jeszcze czy doktryna: *civis romanus sum* zostałoby z taką energją przez Anglię zastosowana jak niegdys.

Z Kairu donoszą do Gazety Kolońskiej pod d. 28 października, że Munzinger przy wtargnięciu swoim do prowincji abisyńskich doznał porażki. Zresztą ze wszystkiego się pokazuje, że wyprawa ekspedycyjna ograniczy się co najwyżej do zajęcia terytorjum Bogos i pasów sąsiednich, w celu ubezpieczenia drogi z Massana przez Kassalę do Karthum. Munzinger jest zbyt dobrym znawcą kraju i ludzi, ażeby mu można przypisywać chimeryczne plany zdobywania całej Abissynji dla rządu egipskiego. Najnowsze wiadomości z Karthum donoszą, że Sir Samuel Backer ma się ku odwrótowi.

## Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Stuttgart 9go. — Opróżniona posada posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy dworze austriackim, powierzona została radcy legacyjnemu Bar-Breitenfeld.

Pesz 8go. — Kroaci w komisji regnikolarnej stawiają następujące żądania: nominacja bana bez kontrastacji prezesa ministrów węgierskich, pomnożenie liczby deputowanych z Kroacji w sejmie węgierskim o 5, obniżenie kwoty wydatków wspólnych, zniszczenie systemu kwot ryczałtowych, swoboda rozrządzenia dochodami pobieranymi w Kroacji z tytułu podatków stałych i utworzenie oddzielnego urzędu referenta skarbowego w zarządzie krajowym.

Lwów 8go. — Sejm galicyjski odrzucił prośbę hr. Beusta o udzielenie mu urlopu. Na tem samem posiedzeniu przyjęto wniosek ks. Czartoryskiego, aby wystosować adres do cesarza.

Paryż 8go. — Prezydent rzeczypospolitej odczyta odezwę swoją w zgromadzeniu dopiero we środę lub czwartek. Sądzą, że w pierwszych dwóch tygodniach posiedzeń żaden wniosek konstytucyjny postawionym nie zostanie. Po upływie tego czasu prezydent zgromadzenia narodowego Grevy proponuje wybranie komisji, któraby się zajęła specjalnie sprawami ukonstytuowania. Nie wątpię tu, że wniosek Grewego przyjętym zostanie. Prezydent rzeczypospolitej powinszował Grantowi powrotnego wyboru na prezydenta Starów Zjednoczonych. Rządy portugalski i angielski wybrały Thiersa na sędziego polubownego w sprawie spornej, jaka je rozdziela.

Rzym 8go. — „Nuova antologia“ wykazuje, że prawo wyłączenia kandydatów na papieży, historycznie służy tylko Francji, Hiszpanji i Austrii i niema żadnego związku z prawem przysługującym cesarzom niemieckim do potwierdzania papieży już wybranych. „Antologia“ stawia dowód, że wpływ rządów w konkławe sprowadza się do posiadania pewnej liczby przychylnych dla siebie kardynałów.

„Opinione“ oświadczą, iż w gabinecie panuje zupeł-

na zgoda co do prawa o stowarzyszeniach religijnych; i w przedmiocie tym dołączy osobne sprawozdanie do właściwego projektu.

Baltimore 8go. — Z okoliczności wyborów przyszło do naruszenia spokoju publicznej. Kilka osób zabitych.

Marjampol, d. 28 Października 1872 r.

Miasto nasze nosi dwa nazwiska, oprócz bowiem swojej oficjalnej nazwy, w języku ludu nazywa się ono *Staropol* lub *Staropole*; imieniem zaś Marji ochrzczonem zostało dopiero z wprowadzeniem za króla Jana III go zakonu religijnego Maryanów. Tymczasem podobne nazwy w Prussach wschodnich, Marienburg u Malborg, Marienwerden (Kwidzyn), pozostałe z czasów krzyżackich, mogłyby wprowadzać na domysł, że i Marjampol jest takżeoż samego pochodzenia, o ile lud miejscowy litewski musiał w swoim czasie razem ze swemi współbraćmi z Pruss doświadczać na sobie prób posłannictwa religijnego i historycznego Krzyżaków.

Wspomnienia o nich lud tutejszy przechował jeszcze w swoich tradycjach, oznaczając zwykle terminem *czasów Krzyżackich*, odległą bardzo już epokę. Pod względem zamożności ludu rzadko która okolica, chyba jeden H ubieszów może się porównać z tutejszemi, jak ich nazywają, *zmogusami*. (Zmogus po litewsku znaczy człowiek). Po większej części mają się oni bardzo dobrze, co widać po ich dużych i czystych mieszkaniach, starannie prowadzonych gospodarstwach; sławne są ich piękne rasy konie; bogatsi do miasta przyjeżdżają na wygodnych parokonnych bryczkach na ressorach.

W gimnazjum tutejszem, liczącem trzystu kilkudziesięciu młodzieży, większa połowa uczniów należy do klasy *zmogusów*. Największem szczęciem *zmogusa* jest wykwalifikować syna swego na księza i dla tego corocznie najzdolniejsi z młodych *zmogusów* z tutejszego gimnazjum, nie doczekawszy się egzaminu dojrzałości, emigrują do seminarjum duchownego w Sejnach. Istnieje wprawdzie w tym względzie rozporządzenie, niepozwalające wstępować do stanu duchownego wcześniej, jak po ukończeniu gimnazjum, ażeby przyszły dobrodziej nie tylko w rzeczach teologicznych, ale i w świeckich naukach nie był *alienus*; to jednak z powodu braku kandydatów w klasa duchowna nie bardzo je przestrzega i przyjmuje nieattestowanych gimnazjistów. Niektórzy znowu ograniczają się na niższym tylko wykształceniu i po ukończeniu dwóch — trzech klas wracają do swoich *koniej wołów* i roli. W rzadkich tylko wyjątkach niektórzy kończą wyższe zakłady naukowe, jak: Uniwersytet lub Instytut dróg komunikacji w Petersburgu.

Zmogusy są przeważnie wysokiego wzrostu, noszą białe a raczej siwe siermigi lub kapoty, czarne okragłe sukienne kapłusze; do roboty mają trzewiki skórzane z drewnianymi podeszwami nabijanymi gwoździemi, nakształt tych jakich używa lud we Francji, przy szerokich płóciennych szarawarach; od parady zaś używają butów za kolasa. Strój kobiet podobny jest do tego jaki nosi zagonowa szlachta w Łukowskiem, z wyjątkiem oryginalnego stroju dziewcząt na głowę, coś podobnego do kokosznika na Rusi. Zmogus z natury jest dosyć chytry i przemysłny. *Kytras zmogus* (chytry człowiek), jest synonimem mądrego i dobrego zarazem i wszedł w przysłowie. Pieśń jego prawie zawsze jest monotonna i przeciągła; mimo to jest on wesół, dobrze pije, jak się pokazuje z bardzo licznych stosunkowo w mieście przybytków Bachusa, do których nie tylko gorzelnie, ale i uszlachetniona fabryka p. S. w Antoninie, dostarcza nektaru.

Zmogus mimo tych wierzących służb bachusowych, jest zdrow i nie popada w ruinę.

Inym charakterystycznym rysem *zmogusa* jest mściwość. Dał dowody jej w czasie pożaru, jaki lat temu kilka zniszczył paręset domów w Marjampolu. Zmogusy nie chcieli wtedy podobno ratować domów żydowskich, uważając je za gniazda pijawek.

Do pożaru od piorunu litwin z obawą się dotyka; jestto jeszcze tradycyjnie przekazana cześć bóstwa potęgi i siły, pod nazwą *Perkunas*. W ogóle *zmogus* jest zabobonny, posiada rozmaite sposoby zamawiania i leczenia; wierzy, że można kupić szczęście, skupuje rozmaite specyfiki, do których szczególną przywiązuje wagę, i t. d.

Ze wszystkich europejskich aryjskiego pochodzenia lud litewski i język najbliższym jest słowiańskich. Ponieważ zaś jest to zarazem jeden z najstarszych języków dzis w Europie, stąd więc takie uderzające podobieństwo niektórych wyrazów do łaciny: *traukete wyre, lać, trahite viri, ugnis ne jokus igni non jocus*, i t. d. Stąd też fałszywe domysły tutejszych etnografów, że Litwa za czasów rzymskich była miejscem wygnania przestępców, między innymi i Owidjusza.

Zmogus jest przywiązany do swojej mowy i oprócz niej bardzo często nie zna żadnego innego języka.

Ciekawą jest pod tym względem jedna anegdota: Jeden żmogus poszedł sobie po Niemnie z wiciną do Królewca. Nieszczęście mieć chciał, że przypadkiem zasnął na pokładzie okrętu snem twardym. Mogło być także, że go okradziono. Tymczasem okręt wyruszył do Ameryki. Żmogus budzi się na środku morza, do kcia widzi tylko niebo i wodę, pyta się majtków, co się z nim dzieje? ci nie mu na to nie mogą powiedzieć. Jednym słowem, jest w rozpacz. Kiedy tak wszystkie jego środki ratunku i zapasy żywności się wyczerpały, pewien niemiec, bogaty w pomysły, który trochę rozumiał jego mowę, ofiaruje mu swoje usługi. Po przybyciu do Ameryki bierze go na swój koszt, ale zarazem sprawia dla niego kłatkę, żywi tylko surowym mięsem i obwozi po miastach, pokazując jako dzikiego z wysp Otajtji. W Ameryce szło mu nieźle, przywozi więc swoją zdobycz do Europy. Ponieważ litwinów nie dostawał po dni parę nie jeść, więc też z chciwością dzikiego rzucał się na surowe mięso, które w ołec ciekawych widów zjadał. Z rozpoczty zaś wpadł w pewien rodzaj obłąkania, złorzeczył i bił każdego, co mu się nawinał. Ztąd też niejednemu mogło się wydawać, że widział istotnie dzikiego. Przypadkiem jednak znalazł się ktoś, co rozumiał mowę więźnia, uwolnił litwina, a Niemca pociągnął do odpowiedzialności. Tym sposobem więc nasz żmogus przeszedłszy podług teorii Darwina regresyjny proces do gatunku niższego rzędu, szczęśliwie na dawne swoje stanowisko w szeregu stworzeń powrócił.

Miasto Marjampol pod względem zewnętrznym nie ma nic interesującego. Kościół jako jedna z nowszych budowli pod względem architektonicznym nie ma nic ciekawego. Z najnowszych gmachów jednym z okazałych jest gimnazjalny. Oprócz tego miasto posiada nowo założony staraniem władzy miejscowej ogród. A. H.

**BIURO INFORMACYJNE**  
o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia.  
(ulica Jasna, Nr 4),  
poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I.
	Muranów	Małachowski	Cieężko chory, dzieci dr. 4-ro.
4	Chmielna	Górska Mał.	Llat 65, niewidoma.
3	Muranów	Elka Antyla	Wdowa kaleka, wnuk dr. 3-je.
75	Pańska	Głównyński	Bęka bez. dz. dr. 3, jed. chore.
75	Pańska	Jan. Lipszyc	Sparaliżowany.
25	Franciszka	Sz. Piechołek	Bęka bezwład., dz. dr. 4-ro.
6	Muranów	H. Kuczyński	Chronicznie ch., dz. dr. 3 je.
2/3	Ordynacka	Looss August	Niewidomy.
87	Solec	Kobielska Józ.	Rany w nogach, dz. dr. 2-je.
87	Solec	Przybyłowska M.	Mąż w szpiti., ona niewidoma.
12	Krochmal.	R. Rozenbaum	Wdowa ch. na oczy, dz. dr. 4-ro.
6	Dobra	Zagórska M.	Wdowa dzieci dr. 3-je.
33	Śliska	Wańkiewicz K.	Mąż suchotnik, dz. dr. 3 je.
14	Furmań.	Malinowski St.	Niewidomy, mieszk. pod strych.
79	Solec	Włodarska W.	Mąż w szpiti. sama z dz. mał.
16	Mokotów.	Stawiarska M.	Wdowa, wnuczka drob. 4-ro, których rodz. zmar. na chol.

— Komitet Towarzystwa Muzycznego, podaje do wiadomości, iż dnia 13 b. m. (we środę), o godz. 8mej wieczorem, odbędzie się w salach redutowych, 22gi Wieczór Muzyczny. — Bilety dla rodzin i gości, wydawane będą: we wtorek od godz. 5tej do 7mej po południu i we środę od godz. 1szej do 7mej wieczorem.

— Lekarz Józef Szczygielski po powrocie z Niemiec i Anglii, gdzie przez czas dłuższy poświęcał się wyłącznie *akuszerji i gynecologii* (chorobom kobiecym) zajął mieszkanie przy ulicy S to Jerskiej pod Nr 24 w domu W-go Krupeckiego i przyjmuje chorych do 10-tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu. Specjalnie leczy choroby kobiece. Biednym udziela porady bezpłatnie. — 11015 — (1-3)

— Instytut lekniczy Doktora Kadlera, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanymi chorobami sekretnymi (syfilitycznymi) i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Doktora Kadlera, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz. 11-tej, po południu od 4-tej do 6-tej, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim z miasta. (3-0) — 10496 —

— Choroby sekretne u mężczyzn i kobiet leczy radykalnie lekarz od 30 stu przeszło lat praktykujący. Przyjmuje chorych do godziny 10 ej rano i od 3-jej do 5 ej po południu. Mieszka przy rogu ulicy Nowego Świata i Ordynackiej, dom Sierakowskiej Nr 64, — wejście od ulicy Ordynackiej. J. Bagiński. (2-3) — 10807 —

— Lekarz H. Lubowski lekarz zdrowy wód Ciecocińskich, obrał stałe mieszkanie w Warszawie, ulica Warccka Nr 11. Chorych przyjmuje codziennie do 9 i pół rano i od 4-tej do 6-tej po południu.

Redaktor Julian Statkowski.

## KRAWATY PARYZKIE

najnowszych fasonów, nadeszły do Magazynu M. Wierszowskiej, przy ulicy Wierszowej, Nr 638a. — 10650 — (4-6)

### NOWA ADMINISTRACJA ŁAZIENEK zwanych KURTZA

z dwoma Wchodami od ulicy Marjensztadt i od Nowego Zjazdu. Przy uadchodzącej porze zimniejszej, na zaszczyt donieść, że oprócz kąpeli I-iej i II-iej klasy dotąd istniejących świeżo odnowionych, z wannami świeżo wybielonymi, nowymi kranami opatrzonych, gazem oświetlanych, w ogóle elegancją i wygodą odznaczających się, na osobaym korytarzu, z jedną kassą od ulicy Marjensztadt otworzyła.

*najtańsze kąpiele ciepłe w Warszawie.*  
jedno-godzinne klasy 3-ciej, naftą oświetlane, skromnością, czystością, a taniością odznaczające się: Podczas mrozów marmurowe posadzki obu korytarzy podziemnymi kanałami ogrzewane regularnie będą.

**Cenik Łazienek zwanych Kurtza**  
Kąpiel I-iej klasy, bez ograniczenia czasu, z przesieradłem i trzema ręcznikami szerokimi, wygranami pół tuzina biletów w abonamencie rs. 2, pojedyncza kop. 50.

Kąpiel 2-iej klasy bez ograniczenia czasu, z 3-ma szerokimi ręcznikami, pół tuzina biletów w abonamencie rs. 1 kop. 35, pojedyncza kop. 30.

Kąpiel 3-iej klasy jednogodzinna z dwoma wąskimi ręcznikami od osoby lub dwóch dam, w abonamencie serja z 10 na raz biletów rs. 1 kop. 25. pojedyncza kop. 20. (1 1) — 11:065 —

### Do Składu Stanisława Baumann,

przy ulicy Elektoalnej, Nr 5, naprzeciw Banku nadszedł świeży transport:  
**Cementu** Portland. Angielskiego Robins et Comp. Londynu  
**Cegły i Gliny** ognio-trwałej,  
**Koksu i Węgla** kamiennych i kowalskich, oraz  
**Tektury** smołowcowej i **Blachy** żelaznej do krycia dachów. (31-0) — 3301 —

## KASZTANY

pieczone gorące  
codziennie od 4-jej do 9, poleca Skład Owoców Franciszka Wróbla. (4-6) — 10,634 —



**OSTRYGI**  
**HOLSZTYNSKIE**  
codzień świeże w Handlu Delikatesów Ant. Stępkowskiego. — 9181 —

### Towarzystwo Muzyczne Warszawskie. PROGRAM:

22-go wieczoru muzycznego w Środę dnia 1 (13) Listopada 1782 roku.

1. Kwartet E minor op. 90 na dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczellę—A. Rubinstein; a) Allegro appassionato, b) Allegro nontropo, c) Andate con moto (Variazioni), d) Moderato—Allegro assai — wykonają pp. Anger, Stiller, Liebrecht i Thalgrin; 2. Duet z opery „Giovana di Guzman“ (Vèpres siciliennes) J. Verdi — odśpiewują: pani Zahorowska i pan Fileborn; 3. a) Pieśń wiosenna, słowa Mirona, b) Pod ócz moich łzami, według Heinego przez K. Gaszyńskiego, A. Zarzycki; 4. Andate na wiolonczellę i fortepian, F. Mendelson-Bartoldy wykonają pp. Thalgrin i Noskowski. 5. a) Zaasz li ten kraj, słowa Goethego—St. Moniuszko; b) Mazurek słowa Chęcińskiego, Fr. Chopin — odśpiewa pani Zahorowska; 6. Dwa śpiewy ludowe francuskie z XVII stulecia — wykona chór mieszany. Początek o godzinie 8-jej wieczorem. — 11,089 — (1-1)

### Komitet Towarzystwa „Harmonji,”

ma zaszczyt donieść, iż w przyszły Poniedziałek, dnia 11 b. m., danym będzie dla Członków Towarzystwa z ich rodzinami i gości przez nich wprowadzonych, o godz. 8 1/2 z wieczora **Koncert Wokalno-Instrumentalny**, którego program poniżej. — Bilety wydawane będą w lokalu „Harmonji“ przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta, w godzinach wieczornych.

### PROGRAM 1-go KONCERTU TOWARZYSKIEGO pod kierunkiem P. O. ISSLEIB

- Sextet na 2 skrzypiec, 2 altówki i 2 wiolonczelle, D. Brzyńskiego.
- Arja z opery „Purytanie,” Baliniego, odśpiewa panna Lechnitz.
- „Frichlingsnetz,” chór, z towarzyszeniem 4 ch trąb i fortepianu, Goldmarka.
- a) Solo na wiolonczellę i arfę, Franchoma; b) Solo na arfę, Oberthūra.
- (na żądanie). „Pod jej oknem,” kwartet na trąbkach, O. Issleiba.
- Berceuse, z op. „Dinorah,” Mejerberca, odśpiewa panna Lechnitz.
- „Adwokaci,” tercet komyczny na 2 tenory i bas, F. Schuberta.
- „Nachtges,” na waltornię, Sola Lorausa, wyk. p. Weck.
- a) „Der frohe Wandersmann,” M. ndelsochna. b) Rautsch, rapelle Rautsch et Säger, marsz Randekera, odśpiewa chór. — 10,991 — (1 2)

## W RESTAURACJI

przy ulicy Trębackiej pod Nrem 640, nowy 5, w lokalu o nowionym, dostać można obiad, składający się z picciu p traw i filiżanki czarnej kawy, za kop. 22 1/2, (złp. 1 gr. 1 a miesięcznie rsr. 6 (złp. 40). **Flaki** co Niedziela i Czwar tek po kop. 10 (gr. 20). Porcje po jaknajumiarkowańszej c nie. Przytem Billard dobrze uregulowany; P. wo Bawarsk i wszelkie inne trunki, z czem się polecam Szanownej P bliczności. **J. SZMITKOWSKI.** — 10,980 —

— Dnia wczorajszego (w Niedzielę) w przejeździe ze w Zerzina do Warszawy, zgubiona została książka w futerał pod tytułem: **Breriarium Romanum.** Ktoby takow znalazł zechce odoać do Dobroczyńności, do furcjana, za na grody. — 11,083 — (1-1)

### R. Chronowski, Artysta Baletu,

udziela lekcje **Tańca** w domach prywatnych, pensjach, j koteż w swoim mieszkaniu przy ulicy Miodowej, w dor W-go Mrozowskiego, w drugim dziedzińcu, drugie piętro i 6 nowy, mieszkania Nr 19. (3-3) — 10917 —



### TEATR RAPPO

W Środę dnia 1 (13) List pada o godz. 7 1/2

będzie dany **PIERWSZY**

**Wielki Wieczór**

fantastyczny

przez znanego w świecie **Magika i Magnetyzera**

**Professora Bekke**

ze współudziałem sławnej Ekwilibrystki

**EMILY BRATZ.**

Przedstawienie składa się z 4 oddziałów.—Początek o go dzinie 7 1/2. — Bilety sprzedają się w kassie od godz. 10 do 1-9 i od 3 do końca przedstawienia. Bliższe szczegóły są w afi szach i programach. (1 2) — 11,078 —

### TEATR WIELKI

Dziś: Epidemia. Jutro: Halka:  
**TEATR ROZMAITOSCI.**  
Jutro: Panna Mężatka, Consilium Facultatis.

### SPOSTRZEŻENIA

w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	baro- metr milim.	termo- metr R. stopni	wilgot. powie- trza%	kierunek wia- tru i stan nieba
wcz. og. 9 wie.	743.0	+ 4.5	90	połud. zachod. pochmurno
dzis o g. 7 rano	743.0	+ 3.5	92	„
„ o g. 1 z poł.	743.5	+ 4.5	86	„

W ciągu doby od połud. } Najmniejsze ciepło st. + 3.0  
wczoraj do południa dzisiaj } Największe ciepło st. + 6.0

### KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 11 Listopada 1872 roku.

	Żądano	Placow
	RUBLE I KOP. SR.	
Półimperjalj Ros. rs. — kop. —		
Dukaty Hol. rs. — kop. —		
Pruskie tal. w bil. rs. — k. —		
Austryackie floreny w bil. k. —		
Obligi skarbowe 100 rs. (od kup.) . . .	88	35 83
Listy Zast. 3 okresu, 1 s. za rs. 100 . .	94	60 94
Listy Zast. 3 okresu, 11 s. za rs. 100 . .	93	30 93
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	40 93
Listy Zastawne miasta Warszawy . . .	90	10 83
Listy Likwidacyjne rs. 100 . . . . .	78	60 78
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—
Obbligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . . .	—	—
Nowa Ros. poź prem. z r. 1864 . . . .	151	—
„ „ „ „ ostempl. . . . .	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . . . .	149	—
„ „ „ „ ostempl. . . . .	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . . .	100	—
Akcje Dr. żel Warsz.-Bydgoskiej . . .	—	137
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . . .	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Teresp. . . . .	—	116
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 . .	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. . .	240	— 289
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia . . .	137	— 136
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . . .	—	108
Akcje T. Łazienek i Łazni 500 . . . . .	520	—
10/0 Listy zastawne rosyjskie . . . . .	—	—
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 154 1/2		
Od Likwidacyjnych kop. 53 1/2		
Od Listów Zastawnych nowych kop. 193 1/18		
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 177 1/2		
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 90 rs. 108 k. 60		
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 30 1/2 rs. 7 k. 23 1/2		
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 55 rs. — k. —		
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 wra. 99 k. 99 rs. — k. —		
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 140 — 135.		

**Okowite** placono — dnia 7 listopada hurtową składn czą za garniec od kop. 139 — 140. Pojedynczą szynkarst za garniec od kop 142 — 144.

— Wysokość wody na rz. Wisie pod Warszawą st. 2, c. 11.

Wydawca Gustaw Gebethner.

(Dodatek).